



Jubileusz na Górze Chełmskiej

Jest za co dziękować



tekst

JULIA MARKOWSKA

redaktor wydania

Świętujemy 800-lecie reguły franciszkańskiej. Bracia mniejsi w najtrudniejszych powojennych czasach pomagali budować wspólną tożsamość ludziom, którzy pochodzili z najróżniejszych zakątków Polski. Różnymi „sposobami” odbudowywali kościoły i klasztory, przez 55 lat byli i są bardzo blisko ludzi. Pomimo że czasy się zmieniają.

– Otwartość na Ewangelię i życie Ewangelią to najlepszy program na kolejne 800 lat – mówi o. Stanisław Piankowski, proboszcz z Darłowa. – I to właśnie będziemy starali się wciąż realizować.

Razem z członkami ruchu szensztackiego i przyjaciółmi **siostry z Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi** obchodziły jubileusz ćwierćwiecza swojej posługi w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Przybyły do Koszalina 1 października 1984 r. na zaproszenie bp. Ignacego Jeża, ówczesnego ordynariusza diecezji. Po odzyskaniu Góry Chełmskiej przez Kościół lokalny w 1990 r. i powierzeniu jej instytutowi, siostry podjęły się zadania odnowienia kultu maryjnego na tym historycznym miejscu.

Jubileusz to również święto rodzin zaangażowanych w dzieło szensztackie.

– Kiedy dzieje się coś ważnego dla naszej rodziny, to zawsze tu.



Dzięki dwudziestopięcioletniej posłudze sióstr charyzmat szensztacki obejmuje coraz liczniejsze rodziny i młodzież diecezji

Nie mogło nas dzisiaj tu nie być – wyznają Grażyna i Henryk Żmuda-Trzebiatowscy ze Słupska.

Uroczystej Mszy św. dziękczynnej przewodniczył bp Edward Dajczak. Razem z siostrami i członkami ruchu szensztackiego z całej diecezji za minione dwadzieścia pięć lat dziękowali

również bp Paweł Cieślak i bp Piotr Krupa z diecezji pelplińskiej oraz kapłani związani z ruchem szensztackim. Dziękując siostram za świadectwo i posługę, bp Dajczak zaapelował do diecezjan, by przybywali na świętą górę i do znajdującego się tu sanktuarium.

Karolina Pawłowska

Śpiewaj ze św. Wojciechem



KOŁOBRZEG. Młodzi z zespołu Adalbertus realizują muzyczne pasje z pożytkiem dla całej wspólnoty parafialnej

Koncertem zespołu Adalbertus młodzież należącą do parafii pw. św. Wojciecha w Kołobrzegu chciała wesprzeć budowę swojej świątyni. W surowych murach kościoła członkowie grupy wraz zaproszonymi przyjaciółmi z diecezji i Polski przez dwie i pół godziny modlili się pieśnią religijną: śpiewem i tańcem zapraszali słuchaczy do włączenia się w dziękczynienie. – Rewelacja, że tak udało się wszystkich wciągnąć do wspólnego śpiewania. Ogarnia mnie radość, kiedy widzę, że moje pasje realizowane wspólnie z młodzieżą przynoszą takie efekty – mówi wrzuszony ks. Arkadiusz Oslisłok, założyciel grupy. Podczas koncertu można było nabyć płytę pt. „Krzycz na cześć Pana”, na której zespół Adalbertus prezentuje swoje dokonania. Dochód ze sprzedaży przeznaczono na potrzeby budującego się kościoła. ■

KAROLINA PAWŁOWSKA

Św. Albert i jego fani

ZŁOCIENIEC–OSTROWIEC. Dzieci ze Szkolnego Koła Caritas im. Jana Pawła II ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Złocińcu wraz z opiekunką Jadwigą Grugel spędziły dwa dni w ośrodku charytatywnym w Ostrowcu k. Wałcza. Było to spotkanie formacyjno-szkoleniowe, przygotowane przez opiekunkę grupy. Dzieci poznały postać św. Brata Alberta Chmielowskiego, patrona Caritas diecezji, i przygotowały się do konkursu plastycznego pt. „Być dobrym jak chleb”. Dzień drugi poświęcony był Janowi Pawłowi II, patronowi SKC.

Oprócz Mszy św., odprawionej przez dyrektora ośrodka ks. Piotra Szczepaniuka, nabożeństwa różańcowego, przygotowanego przez uczniów, znalazł się czas na zabawę, śpiew, ognisko i spacer. – Czas spędzony poza szkołą wykorzystaliśmy bardzo efektywnie i przyjemnie – mówi Agnieszka Kuprowska, absolwentka szkoły, czynnie zaangażowana w organizację wyjazdu. Pobyt dzieci w ośrodku sfinansowały Caritas diecezji i Caritas parafii pw. Jadwigi Królowej w Złocińcu.



Dzieci ze szkolnej Caritas poznawały bliżej postać św. Brata Alberta

Z porwaniem w tle

SIANÓW. W Sianowie odbył się festyn parafialny. Impreza miała na celu integrację wiernych i mieszkańców miasta oraz zbiórkę pieniędzy na konieczny remont zabytkowego kościoła. Gospodynie sprzedawały znakomite ciasta oraz potrawy z grilla. Niesłabnym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa. Goście brali udział w zabawnych konkursach, rozgrywkach szachowych i nauczycieli będą w ciągu całego roku szkolnego rozwiązywały zagadki, rebusy, rysowały i odpowiadały na pytania.

ratownictwa. Pielęgniarki na bieżąc mierzyły ciśnienie krwi i poziom cukru. Nie sposób wymienić wszystkich atrakcji dla dzieci i dorosłych. Mali aktorzy pod kierunkiem Marka Czeszejki wystawili wspaniałe widowisko historyczne o porwaniu przez koszalińskich mieszczan księcia Bogusława X. Piękna, letnia pogoda sprzyjała zarówno gościom, jak i niezwykle pracowitym organizatorom.



Przygoda księcia Bogusława X odżyła w przedstawieniu najmłodszych sianowian

Kamizelki dla przedszkolaków

BIAŁOGARD. Przedszkolaki z powiatów białogardzkiego, świńskińskiego oraz kołobrzesckiego otrzymały odbłaskowe kamizelki w ramach programu na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym na terenie województwa zachodniopomorskiego. Przedstawiciele trzech sąsiadujących powiatów spotkali się w białogardzkim przedszkolu nr 2, gdzie kamizelki dla maluchów na ręce samorządowców przekazał sekretarz Zachodniopomorskiej Wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. 8 tys. kamizelek będzie sukcesywnie trafiać do wszystkich przedszkoli województwa zachodniopomorskiego.

Najmłodszym spodobała się świecąca seledynowa kamizelka. Najważniejsze jednak jest to, że znacznie zwiększą one bezpieczeństwo na drogach.



Maluchy chętnie nakładają świecąca kamizelki

Alkohol do lamusa

KOSZALIN. „Wszystko jest trudne, nim stanie się proste” – pod takim hasłem koszalińska grupa AA organizuje kolejny mityng informacyjno-spikerski. – W chorobie alkoholowej odzyskiwanie zdrowia zależy w równym stopniu od odporności fizycznej i psychicznej chorego. Tę drugą można zwiększyć za pomocą zmiany sposobu myślenia, a ogólnie mówiąc, zmiany sposobu życia. Jak

tego dokonać, można dowiedzieć się na organizowanych przez nas mityngach od ludzi, którym już się to udało – przekonuje Zbigniew Smoleń, jeden z organizatorów spotkań. 9 października o godz. 17.00 w Domu Parafialnym Ojców Franciszkanów przy ul. Franciszkańskiej 1 w Koszalinie członkowie grupy AA czekają na tych, którzy chcą pomóc sobie lub swoim najbliższym.

Gryfuś w podstawówkach

KOSZALIN. Policjanci z Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Koszalinie od pierwszych dni nowego roku szkolnego odwiedzają najmłodszych uczniów szkół podstawowych z naszego terenu. W ramach Ogólnojewojewódzkiego Programu Edukacyjnego „Przyjaciele Gryfusia” uczą dzieci elementarnych zasad bezpieczeństwa. W rozmowie z maluchami tłumaczą, jak mogą one zapewnić sobie bezpieczeństwo. Opowiadają o tym, kto to jest osoba obca i o tym, jak powinny się zachowywać wobec osób, których nie znają. W trakcie zajęć dzieci uczą się, jak powinny zachowywać się na drodze lub podczas beztrojskiej zabawy z rówieśnikami. Na koniec spotkania, dla utrwalenia zdobytej wiedzy, funkcjonariusze wręczają każdemu pierwszakowi elementarzą Gryfusia. W kolorowej książeczce dzieci pod nadzorem



nauczycieli będą w ciągu całego roku szkolnego rozwiązywały zagadki, rebusy, rysowały i odpowiadały na pytania.

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13

TELEFON 094 341 03 14

REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaślarz

– dyrektor oddziału,

Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Ruch charyzmatyczny w Koszalinie

Rozpoczęli odnowę

Salka przy koszalińskiej katedrze wypełniona była po brzegi.

Wiele osób przyszło, by popracować nad swoją wiarą i spróbować znaleźć odpowiedź na wiele trudnych pytań.

Przyszedłem tutaj po raz pierwszy, za namową żony – mówi Jerzy Sadowski. – Szukam swojej drogi w wierze. Będę uczestniczył w kolejnych spotkaniach, gdyż poczułem się w tej wspólnotcie jak u siebie. Seminarium Odnowy w Duchu Świętym to cykl spotkań, które są swoistymi rekolekcjami. Mają pomóc zastanowić się nad swoją wiarą.

– Ich głównym celem jest pogłębienie życia chrześcijańskiego i zbliżenie się do Chrystusa. Co wtorek, przez dziesięć tygodni, będzie można wysłuchać 10 tematycznych katechez mówiących o sensie życia, o Eucharystii,



JULIA MARKOWSKA

W czasie spotkania nie zabrakło radosnego śpiewu i głębokiej modlitwy

o naszych związkach z Maryją. Ale chodzi tu przede wszystkim o pogłębienie relacji z Jezusem Chrystusem. W Koszalinie są trzy wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym działające przy parafii katedralnej, św. Ignacego z Loyoli i Ducha Świętego.

Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym wyróżnia modlitwa spontaniczna.

– Każdy modli się, tak jak chce i potrafi. W czasie jej odmawiania

nie muszą nawet być wypowiedane słowa. Swoje emocje i przeżycia można wyrazić gestem, mową ciała, wznieść ręce, tańczyć – mówi ks. Krzysztof Witwicki, diecezjalny koordynator wspólnot Odnowy w Duchu Świętym. – Charakterystyczna na tych rekolekcjach jest modlitwa o uzdrowienie wewnętrzne i modlitwa o wylanie darów Ducha Świętego. Podczas pierwszej z nich Bóg leczy przeróżne rany z przeszłości,

uzdrowia relacje nasze z Nim samym, relacje z innymi ludźmi, sprawia, że jesteśmy skłonni do przebaczenia także samemu sobie. Drugą jest wypełnieniem mocą Ducha Świętego, podobnie jak zostali napełnieni Duchem Świętym Apostołowie i inni wierni.

Seminarium to nie tylko spotkania i katechezy, to także odrabianie „prac domowych”. Co tydzień ich uczestnicy otrzymują spis fragmentów Pisma Świętego, które powinni przeczytać i przemyśleć.

– Myślę, że poświęcenie Panu Jezusowi 20 minut dziennie to bardzo mało – mówi Iwona Dzwoniarska. – Taka chwila zadumy i zastanowienia się nad sobą każdemu wyjdzie na dobre.

Przykatedralna wspólnota Odnowy w Duchu Świętym, która jest organizatorem wtorkowych spotkań, zaprasza wszystkich chętnych do przyłączenia się do seminarium. Spotkania rozpoczynają się o godz. 17 wspólną Eucharystią w kościele pw. św. Józefa i są kontynuowane w salce Chrystusa Króla przy ulicy Chrobrego 7.

Julia Markowska

Koncerty dedykowane nieuleczalnie chorym

Głosy dla hospicjum

W tym roku Koszalin będzie jednym z tysiąca miejsc na świecie, w których muzycy i artyści wesprą swoją pracą hospicyjne idee. Nasza redakcja objęła patronat nad koncertem.

Dziesiątego października w koszalińskim Centrum Kultury 105 odbędzie się koncert, z którego dochód przeznaczony zostanie na potrzeby hospicjum.

– W koncercie wezmą udział czołowi muzycy i zespoły

muzyczne z Koszalina – mówi Krystyna Wierzchowicka, prezes Stowarzyszenia im. Maksymiliana Kolbego, które zarządza koszalińskim hospicjum.

– Będziemy mogli usłyszeć m.in. Orkiestrę Kameralną Kamerton, Orkiestrę Akordeonową. Patronat honorowy nad tym muzycznym spotkaniem objęli bp Edward Dajczak i Mirosław Mikietyński, prezydent Koszalina.

Stowarzyszenie nie będzie sprzedawało żadnych biletów.

– Przed salą staną wolontariusze z puszkami. Wstęp będzie za dar dobrego serca – zapewnia Krystyna Wierzchowicka.

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”

„Głosy dla hospicjów” to cykl koncertów dedykowanych nieuleczalnie chorym. Na całym świecie co dwa lata w tym samym dniu odbywa się ponad 1000 imprez muzycznych

o tym charakterze. Od 16 lat występują dla pacjentów zarówno amatorzy, jak i profesjonaliści. Koncerty są bardzo różnorodne – od kameralnych recitali, przez występy chórów szkolnych i parafialnych, aż po duże wydarzenia w operach, filharmoniach i salach teatralnych. Towarzyszą im aukcje dzieł sztuki, loterie, występy recytatorskie, pokazy taneczne itp.



Lista wykonawców, którzy wesprą śpiewem hospicjum, jest bardzo długa

Pielgrzymka na Górę Chełmską

Przywiązani do tradycji

Wierni przywiązani do Mszy św. sprawowanej w rycie przedsoborowym wzięli udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej na Górze Chełmskiej.

Pielgrzymkę zorganizowano w drugą rocznicę ogłoszenia przez Benedykta XVI motu proprio *Summorum pontificum*, o celebracji liturgii rzymskiej ustanowionej przed reformą roku 1970, które zezwala na szersze używanie tradycyjnej, łacińskiej. Wzięło w niej udział blisko sto osób z Koszalina i okolic.

Towarzyszili nam również goście z Krakowa ze Stowarzyszenia Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi, którzy przywieźli specjalnie na pielgrzymkę proporce – opowiada Dariusz Lebedowicz, jeden z pomysłodawców i organizatorów przedsięwzięcia.

Pielgrzymi wyruszyli z koszańskiej parafii pw. św. Faustyny,



ZDJĘCIA MAGDALENA BAK

Na liturgię po łacinie przyszły całe rodziny

gdzie o godz. 15 odmówili Koronkę do Bożego Miłosierdzia przed relikwiami Apostołki Miłosierdzia. Podczas wędrowki na szczyt Góry Chełmskiej można było włączyć się w modlitwę różańcową, naturalnie odmawianą po łacinie.

Eucharystię w nadzwyczajnej formie rytu w sanktuarium na Górze Chełmskiej celebrował o. Krzysztof Szachta OFMConv. W homilii dziękował Opatrzności Bożej i papieżowi Benedyktowi XVI za decyzję, dzięki której przywiązani

do tradycji wierni mogą uczestniczyć w przedsoborowej liturgii. Nie zabrakło podziękowań dla pasterza diecezji i Wyższego Seminarium Duchownego za opiekę liturgiczną. Modlitwę uświetnił chór z koszańskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego pod dyrekcją Wiesława Soi.

Zdaniem Dariusza Lebedowicza, pielgrzymka tradycjonalistów ma szansę na stałe wpisać się w kalendarz wydarzeń diecezjalnych.



Mszę św celebrował o. Krzysztof Szachta OFMConv

– Mówić, że jest nas dużo, to może za mocno powiedziane, nie brakuje jednak osób doceniających piękno przedsoborowej liturgii – wyjaśnia. – Cieszy szczególnie, że na Mszę przychodzą także ludzie młodzi, którzy chcą pogłębiać i odkrywać piękno liturgii. Od czerwca ubiegłego roku w kościele pw. św. Józefa przy koszańskiej katedrze w każdą pierwszą niedzielę miesiąca sprawowana jest liturgia w nadzwyczajnej formie rytu.

Karolina Pawłowska



Sianowskie Europejskie Dni Dziedzictwa

Szlakiem cystersów

Przebrani za cystersów przewodnicy opowiadali o historii zabytkowych kościołów w Iwiciemnie, Dąbrowie i Sierakowie Sławieńskim.

Originalny pomysł udało się zrealizować z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa. Sianowski Urząd Gminy i Miasta zorganizował akcję wraz z parafiami w Dobiesławie, Sieciemnie i Sulechówku. Zorganizowano warsztaty kaligrafii, tkactwa, zielarstwa, rękodzielniczy, wizytę w ogrodzie ziołowym oraz gry edukacyjne. Warsztaty przygotowali i prowadzili mieszkańcy trzech wsi. Sami oprowadzali po zabytkach, a przyodziani w cysterskie habity czuli się prawdziwymi gospodarzami tych miejsc.

Europejskie Dni Dziedzictwa to część projektu „Ekonomia społeczna na Szlaku Cysterskim”. Zakłada on wykorzystanie dziedzictwa kulturowego oraz stworzenie zaplecza organizacyjnego dla wsparcia ekonomii społecznej na Szlaku Cysterskim.

Waldemar Kosowski

Przewodnicy robili wszystko, by zainteresować swoimi opowieściami

Memoriał im. ks. Czernuszewicza

Ideały ks. Antoniego

Minął piąty rok od śmierci wielkiego przyjaciela i wychowawcy młodzieży, ks. Antoniego Czernuszewicza. Po raz kolejny księża – wychowankowie jastrowskiego duszpasterza **zorganizowali memoriał jego imienia**, by przez sportowe zmagania przypominać ideały ks. Antoniego.

Po nagłej śmierci kapłana jego wychowankowie, którzy zostali księżmi, postanowili zrobić coś, co będzie trwałym pomnikiem pamięci i hołdem dla ich nauczyciela.

– Postanowiliśmy organizować sportowe rozgrywki dla ministrantów, którzy wcześniej poznali ks. Czernuszewicza – wyjaśnia ks. Marcin Wolanin.

Rzecznik młodych

– To, co mnie poruszało i pociągało w nim, to fascynacja, aby przez własne powołanie budować piękno Kościoła, tak bardzo normalnie



Na boisku zacięta rywalizacja, ale zgodnie z zasadami fair play

bez żadnej mitologii – mówi ks. Tomasz Roda. Teraz opowiadają o ideałach ks. Antoniego swoim ministrantom.

Ze wzruszeniem o jastrowskim księdzu mówią wciąż mieszkańcy miasta, którzy tłumnie przychodzą, by kibicować piłkarskim zmaganiom.

– Zawsze będzie mi się kojarzył z zaczepianiem wszystkich po drodze z kościoła na plebanie i z powrotem. I z tym, że tak wielu młodych zagadywał – wspomina Maria Kruszyńska.

Swoją inteligencją, a przede wszystkim doświadczeniem odkrywania powołania pomógł wielu osobom w odnalezieniu sensu życia.

– Wiedział, jaką wartość ma życie, bo jego życie nie było łatwe. Te osobiste doświadczenia i toczona przez niego walka były najpiękniejszymi kazaniem, które nam głosił – opowiada nauczyciel ze szkoły, gdzie ks. Antoni przepracował 20 lat. Dodaje, że to chyba jedyny ksiądz Polsce, który był



ZDJEŃCIA KS. JACEK DZIADOSZ

Duszpasterze chcą poprzez sport przekazać następnym pokoleniom ideały swojego wychowawcy

rzecznikiem praw ucznia, bo sami uczniowie tak chcieli.

Modlitwa i sport

Przed rozpoczęciem turnieju wszyscy spotkali się na Eucharystii, a potem złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie duszpasterza młodych. Memoriał jest także okazją do spotkania ministrantów, którzy prowadzą już swoje firmy, pracują, założyli rodziny, ale wiedzą, że stanowili jedną ministrancką drużynę.

– Drużynę, w której jeden za wszystkich – wszyscy za jednego – dodaje ks. Jacek Dziadosz.

Podczas tegorocznego memoriału spotkały się grupy ministrantów z parafii: pw. św. Mikołaja w Wałczu, Mariackiej w Sławnie, pw. Miłosierdzia Bożego w Miastku, pw. św. Józefa w Połczynie-Zdroju, Mariackiej w Świdwinie, koszalińskiej katedry i z parafii jastrowskich.



Osiem drużyn ministranckich walczyło o puchary i miejsca na podium

– Rozgrywki niosły w sobie prawdziwą zabawę, bo uczniowie szkół podstawowych z dużą rezerwą podchodzili do walki za wszelką cenę – podsumowuje współorganizator imprezy, Ryszard Ludewicz. Najlepsi w sportowych zmaganiach okazali się ministranci z Miastka, przed drużyną z parafii pw. św. Michała Archanioła w Jastrowiu. Miejsce na podium znalazło się jeszcze dla sławieńskiego zespołu ministranckiego.

Na boisku spotkali się także nauczyciele i księża. Tym razem – pod dwuletnim oczekiwaniu na triumf – zwycięstwo wywalczyli sobie świeccy wychowawcy.

Wielką sensację wzbudził specjalnie zaproszony na memoriał dziennikarz sportowy Tomasz Zimoch. Na hali wszyscy wsłuchiwali się w jego komentatorski głos, który podniósł rozgrywki do rangi zbliżających się Mistrzostw Świata.

– Memoriał to dobra katecheza, oby takich chwil było więcej – ocenia przedsięwzięcie Katarzyna Cielas, nauczycielka z miejscowej szkoły. – I oby więcej było takich kapłanów, jak ks. Antoni i ci, którzy wyszli spod jego ręki – dodaje. A księża już dziś wraz z burmistrzem miasta Ryszardem Sikorą oraz proboszczami myślą o kolejnym memoriale, aby zabawa i modlitwa łączyła i fascynowała pięknym życiem. **Karolina Pawłowska**



Gościem specjalnym był komentator sportowy Tomasz Zimoch

Krok po kroku

FRANCISZKANIE. Od 55 lat służą w naszym regionie. Wpisali się na stałe w tożsamość tych ziem i **mieli ogromny wpływ na kształtowanie się naszego Kościoła.**

tekst

JULIA MARKOWSKA

jmarkowska@goscniedzielny.pl

Pierwszy burmistrz Darłowa pochodził z Radziejowa Kujawskiego. Kiedy przybył na ziemię odzyskaną i zobaczył, że nie ma tu żadnego kapłana, poprosił zakonników ze swojego rodzinnego miasta o pomoc.

– O. Damian Tyniecki wyszedł na malutki rynek w Radziejowie i zaczął zachęcać mieszkańców, by pojechali wraz z nimi. Chętnych było sporo. Osiedlili się w opuszczonych mieszkaniach wokół kościoła – wspomina o. Stefan Malandy, który przez wiele lat był proboszczem darłowskiej parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej. W świątyni trzymano wtedy konie, ale krok po kroku parafianie przywrócili ją do dawnej świetności.

Do Koszalina franciszkanie przyjechali 26 maja 1945 roku wraz z 450-osobową grupą Polaków. Byli to głównie rolnicy z okolic Gniezna. Zakonnicy obrali za swoją siedzibę kościół pw. św. Józefa i była to pierwsza parafia w tym mieście. Ojcowie dzięki pomocy wiernych szybko uporali się ze zniszczeniami, wyremontowali plebanie i rozpoczęli pracę duszpasterską.

Okazało się jednak, że w malutkim kościółku nie starcza

miejsca dla wszystkich wiernych. O. Nikodem Szałankiewicz, pierwszy proboszcz, poprosił władze o przydzielenie kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny – dzisiejszej katedry.

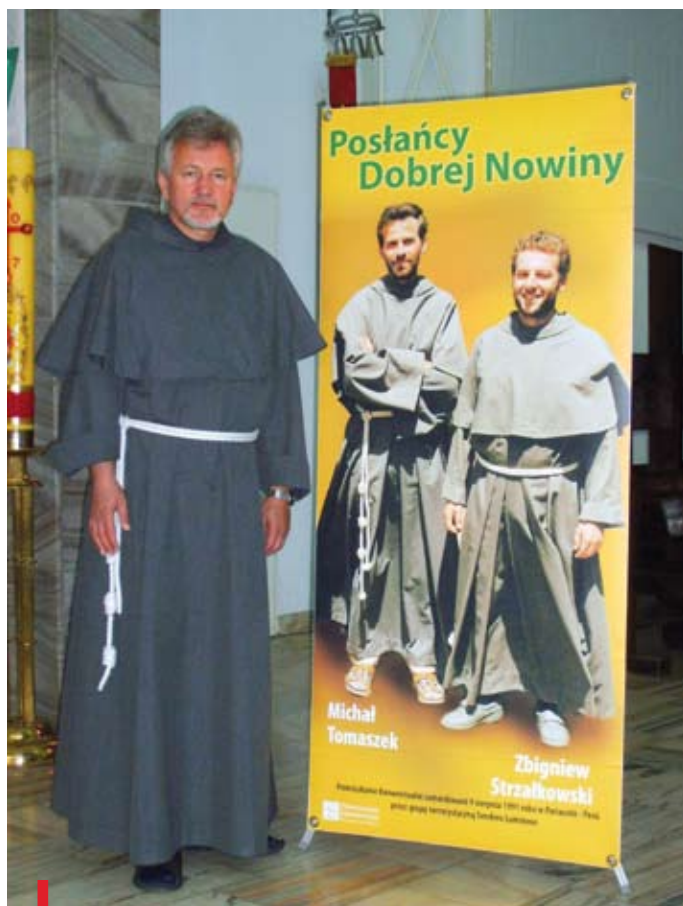
Świątynię otwarto 17 czerwca i – jak można wyczytać w kronice parafii Świętego Józefa – od tej pory były tam odprawiane nabożeństwa w niedziele i święta. Pozostałe odbywały się w św. Józefie. Oprócz tradycyjnych nabożeństw Franciszkanie raz w miesiącu odprawiali Msze dla głuchoniemych.

z zakonników na 30 kościołów

Od razu po wojnie dwóch braci służyło w prawie 30 kościołach całego powiatu koszalińskiego. Olbrzymi obszar, wiele filii, a poranieni przez wojnę ludzie wszędzie potrzebowali kapłana. Dlatego codziennie wieczorem wyjeżdżał kapłan do najdalej od Koszalina położonego kościoła, wracając odwiedzał kolejne filie.

W okolicach wciąż nie brakowało niedobitków z hitlerowskiej armii, którzy próbowali dostać się do Niemiec, jak i innych złoczyńców. Dlatego księdzu towarzyszył w drodze żołnierz z bronią.

Gdy zaczynały powstawać



Do parafii franciszkańskich przyjeżdżają misjonarze z całego świata. PO LEWEJ: Franciszkański Chleb Świętego Antoniego to dzieło realizowane we wszystkich miejscach, gdzie pojawią się zakonnicy

kolejne parafie, było już trochę łatwiej. W 1948 utworzono w Koszalinie kolejną parafię pod wezwaniem Świętego Krzyża z kościołem przy ulicy Niepodległości i kościołami filialnymi w Jamnie i Starych Bielicach.

Lata powojenne to także starania o odremontowanie dzisiejszej katedry, której nie oszczędziły działania wojenne. Pieniądże na ten cel zdobywano m.in. dzięki loteriom fantowym, czy wsparciu Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki w Szczecinie. Remont i przebudowa trwały kilkanaście lat po wojnie. Wciąż było coś do zrobienia, a ówczesne władze z roku na rok coraz bardziej w tych pracach przeszkadzały.

Do Komunii wąskotorówką

– Przyjechałem do Koszalina pod koniec lipca 1959 roku – opowiada o. Malandy. – Pełniłem obowiązki katechety i wikariusza parafii. Wtedy pracowaliśmy już w piątkę i tylko w czterech kościołach. Było o wiele mniej pracy niż od razu po wojnie – opowiada ojciec Malandy. – Wszystko było już w miarę zorganizowane. Szczególnie pamiętam pierwsze komunie. Rocznie przygotowaliśmy do 1200 dzieci mieszkających w Koszalinie. Przyjmowały sakrament w czterech grupach po 250 osób. To wyglądało zupełnie inaczej niż dziś. Niesamowita atmosfera i przeżycia zarówno dzieci, jak i dorosłych.





Misterium Męki Pańskiej wystawiane w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego przez młodych oazowiczów jest co roku wyjątkowym wydarzeniem

Organizowaliśmy też specjalne komunie dla dzieci z sąsiadujących z miastem wiosek. Na uroczystą Eucharystię przyjeżdżały z Zegrza i Rosnowa wąskotorówką.

O. Stefan Malandy był jednym ze świadków powstania diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

– Zadzwoń do mnie biskup Ignacy Jeż. Wraz z innymi spotkaliśmy się w katedralnej zakrystii. Tam przeczytał dekret o powstaniu diecezji, złożył przysięgę i wyznanie wiary – wspomina zakonnik. – To był historyczny moment, a dla nas oznaczał spore zmiany. Bo przecież katedra jest miejscem przysługującym biskupowi.

23 czerwca 1974 roku odczytano wiernym komunikat biskupa ordynariusza, który informował, że parafię katedralną wraz z kościołem diecezjalnym przejmują księża diecezjalni, natomiast oo. franciszkanie otrzymują parafię pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Nowe na starych

I tutaj franciszkanie – oprócz działalności duszpasterskiej – musieli zająć się sprawami budowlanymi. Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego nie mieścił wszystkich wiernych. Po latach walki z urzędnikami, którzy byli

przeciwni przebudowie kościoła, zakonnikom udało się jednak postawić na swoim.

W 1982 roku zakończyła się budowa nowego-starego kościoła. Była tak prowadzona, by umożliwić wiernym uczestnictwo we Mszy św. Stary kościół został nakryty bryłą nowego. Po wybudowaniu nowych murów stary był systematycznie rozbierany.

– W Darłowie też dostaliśmy pozwolenia na dobudowanie 20 metrów, później dosłownie metr po metrze dobudowywaliśmy troszkę więcej. I tak stopniowo zamiast starego klasztoru powstał nowy – wspomina o. Malandy.

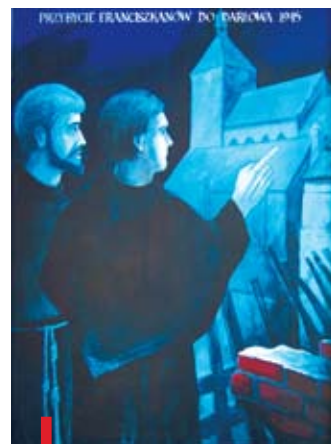
Matka Boża Jedności

W naszej diecezji franciszkanie mają swoje placówki w Koszalinie, Darłowie, DarłóWKu, Kołobrzegu i na Górze Polanowskiej. Przy franciszkańskich parafiach działa wiele stowarzyszeń i organizacji kościelnych. Najstarsza z nich to Żywy Różaniec założony w 1945 roku przez Ojca Ryszarda Łapińskiego.

– Myślę, że wyróżnia nas Triduum Paschalne w duchu Soboru Watykańskiego II – wylicza o. Stanisław Piankowski, gwardian, proboszcz darłowskiej parafii. – W życie diecezji wpisało się także darłowskie zakończenie nabożeństw w tygodniu



W Darłowie rozwija się kult Matki Bożej Fatimskiej, Królowej Pokoju i Jedności



Obraz w kościele Mariackim pokazuje zgłiszczca, które franciszkanie zastali, gdy przybyli do Darłowa

ekumenicznym, które odbywa się rokrocznie 25 stycznia.

Franciszkański Chleb św. Antoniego to działalność na rzecz ubogich. O duchowości świadczą nie tylko nabożeństwa do św. Franciszka czy błogosławieństwo zwierząt.

– Od 1992 roku w kościele darłowskim rozwija się kult Matki Bożej Fatimskiej, Królowej Pokoju i Jedności, której figura została ukoronowana przez Ojca Świętego Jana Pawła II podczas audiencji w Rzymie 2 czerwca 1993 roku. Co srode odmawiane są nowenny, które obejmują całą naszą społeczność i diecezję. Można to chyba nazwać taką nieformalnym sanktuarium, robimy pewne kroki, by przestało być nieformalne – zdradza zakonnik. – Myślę, że to, co pozostawiła nam św. Franciszek, czyli otwartość na Ewangelię i życie Ewangelią, to najlepszy program na następnych 800 lat – mówi. ■



Ojciec Stefan Malandy niedawno obchodził 50-lecie święceń. Pamięta, jak powstawała nasz diecezja

Przy politechnice stanie Wieża Clausiusa

Zobaczyć, by uwierzyć

23-metrowa wieża, która stanie obok Politechniki Koszalińskiej, umożliwi niedowiarkom zaobserwowanie ruchu naszej planety. **Dzięki umieszczonemu w niej wahadłu Foucaulta wystarczy kwadrans, by zobaczyć, że Ziemia się kręci.**



Koszalińskie wahadło Foucaulta będzie kosztowało 3 mln złotych

Przedstawiciele władz uczelni, uczestnicy sesji naukowej i entuzjaści projektu podpisali akt erekcyjny i wmurowali go w miejscu, gdzie stanie wieża Clausiusa.

– To był jeden z największych naukowców świata, a wieża będzie miała wymiar międzynarodowy, i ważne, żebyśmy to podkreślali

– powiedział prof. Tomasz Krzyżyński, rektor Politechniki Koszalińskiej.

Zdaniem rektora, budowla będzie nie tylko atrakcją turystyczną, ale i symbolem jedności europejskiej.

– Spotykamy się w polskim mieście, aby przypomnieć dorobek wielkiego, niemieckiego fizyka i zainicjować budowę wieży z wahadłem stworzonym przez francuskiego naukowca.

Moment rozpoczęcia przedsięwzięcia nie był przypadkowy. W Koszalinie spotkało się bowiem ponad stu naukowców z różnych krajów, by w czasie sesji naukowej zająć się najnowocześniejszymi osiągnięciami techniki próżniowo-plazmowej. Jednak pierwsza debata była poświęcona wyłącznie Rudolfowi Clausiusowi, fizykowi urodzonemu w Koszalinie, twórcy drugiego prawa termodynamiki. Wzięła w niej udział prof. Eri Jagi

z Uniwersytetu w Tokio, dyrektor Instytutu Historii Nauki, która od ponad 20 lat bada dorobek naukowy fizyka.

Pod wieżą Clausiusa zostanie wybudowane głębokie kilkumetrowe, owalne pomieszczenie, w którym będzie znajdowała się kula zawieszona na specjalnej strunie zwisającej ze szczytu wieży, czyli wahadło Foucaulta. Obserwujący ją będą mogli zobaczyć, że kula stopniowo zaczyna zmieniać tor swojego ruchu. Ruch ten oznacza, że skoro wahadło zawieszono jest swobodnie, a my obserwujemy odchylenie od pierwotnego kierunku ruchu, to Ziemia w tym czasie wykonała obrót o kilka stopni.

Koszalińskie wahadło Foucaulta będzie jednym z kilkunastu znajdujących się w Polsce. Koszt inwestycji jest szacowany na około 3 milionów złotych. Uczelnia takimi pieniędzmi na razie nie dysponuje. Dlatego złożyła wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o dofinansowanie z unijnych funduszy. Przedstawiciele Politechniki liczą, że cała konstrukcja stanie w ciągu dwóch najbliższych lat.

Julia Markowska

Nagrodzona Scania

50 złotych za niepalenie

Szefowie słupskiej fabryki Scania zdają sobie sprawę, że zdrowy pracownik pracuje lepiej. Dlatego wprowadzają wiele nowinek, które mają zatrudnionym dbanie o siebie ułatwić.

Nagrodę Białego Kruka za promocję zdrowia otrzymali z rąk prymasa Polski Józefa Glempa przedstawiciele słupskiej fabryki Scania. To jedyna firma wyróżniona w tegorocznym konkursie Fundacji Promocji Zdrowia. W fabryce propagowane jest niepalenie. Palacze mogą sięgnąć po papierosy w ściśle określonych godzinach (dotyczy to nawet gości odwiedzających firmę), osoby niepalące otrzymują

specjalny dodatek w wysokości 50 zł miesięcznie. W Scanii zwraca się też uwagę na to, by pracownicy nie byli głodni. Aby nikt nie rozpoczynał pracy na czczo o 6.00 rano, pracownicy są częstowani kanapkami, a w wielu miejscach w zakładzie są automaty z kawą i herbatą. Do dyspozycji jest przychodnia czynna przez dwie zmiany – aż do 22.00; nie ma w niej kolejek, chorzy są umawiani na konkretne godziny, a osoby wymagające hospitalizacji mogą liczyć na pomoc specjalistów w warszawskiej klinice. Szefowie Scanii nie zamierzają na tym poprzestać. Niedługo w firmie powstanie Szkoła Zdrowia, propagująca zdrowy tryb życia.

Katarzyna Kowalczyk



Menedżer Maciej Wojtecki popiera ograniczenie palenia